ULOTKA – WRZESIEŃ 2026, ZŁY KOMOROW
(Senftenberg – wyzwolony do końca)

we wrzesniju idziemy nareszcie wyzwolić całą słowiańską kulturę zawartą w aktualnych Niemczech:

## Warsztaty Wyzwalającego Teatru według Kantora i Grotowskiego, łużyckiego śpiewu i malarstwa ściennego – fresco dla wszystkich!

To nie my prosimy – to oni nas wzywają. Niemiecka młodzieżówka pokojowa, Friedenswerk Brandenburg e.V., sama zaprasza: „Zabierzcie nam nareszcie to, co właściwie wasze. My wam pomagać będziem jak czasowi goście. Zapraszamy iminy Was, i to na waszych terenach!"

Ziemia Odzyskana naszym babciom i dziadkom po 1945 od niemieckiego zaboru dała niezłe plody. A teraz – dalszy ciąg. Bo kto w międzyczasie słyszał, że odbyły się wielotysięczne demonstracje bardziej na zachodzie, daleko za Odrą, żeby Polska i tam wyzwoliła braci i ich prastare ziemie słowiańskie? Otóż my. I dlatego – aby Polska dokończyła robotę zaczętą w 1945 roku – sami nas proszą.

Pierwsze miasto wybrane dla dalszego wyzwolenia to gród przy przepięknych jeziorach, dziś sławny jako „niemiecki Senftenberg". Ale ma on swoją prawdziwą, słowiańską nazwę: ZŁY KOMOROW.

Dobra, komary przy osuszaniu tamtejszych bagien jeszcze męczyły słowiańskich pionierów tysiąc lat temu. No ale dzięki ich pracy – komarów już nie ma, a słowiańskie rękodzieło zostawiło nam niezłą spuściznę: przepiękny zamek, zoo przy plaży, Uniwersytet Łużycki, który od września znów uczy słowiańskich nauczycieli dla niemieckich szkół przyszłości, nowoczesny teatr, dom tańca łużyckiego i historyczne freski. To wszystko budowane w wielopokoleniowym trudzie Łużyczan – i przez wieki rozumieli oni nazwę swego grodu jako coraz mniej „zły", a coraz bardziej przepiękny Komnaty-Komorow.

A jak my, na początek, będziemy sobie uwłaszczać budynki w Senftenbergu we wrześniu 2026? Nie po złemu, rozumie się – a po dobremu. Dostaje nam się akurat niezły: przepiękny nowoczesny teatr „Neue Bühne Senftenberg", a w nim Studiobühne na 80 widzów – nasza. Na dużej scenie grają Krabata po słowiańsku, po dolnołużycku – i wtedy i dzisiejszym Polakom wszystko się stanie jasne: naszy ludzie tutaj żyją.

A my stawimy swoją sztukę obok. Oczywiście, reżyserzy profesjonalni – bo przyprowadzimy swoich, polskich: Dariusz Skibiński i Agata Rychcik-Skibiński.

W 2004 roku oboje rzucili scenę i sukcesy w stolicy, żeby ratować teatr Tadeusza Kantora na Podlasiu. A teraz – to samo robią dla nas na ziemiach łużyckich. Dla odzyskania w głąb Niemiec poprzez polskich ochotników w roku 2026.

Jak harcerze w 1945 – mamy do tego swoje pieśni. W tym przypadku – łużyckie, pionierskie, trochę śmieszne, trochę zabawne, tęskniące za Polską z końca lat 40. I starsze pieśni Łużyczan – teksty brzmią blisko, bratersko, a melodie z powodzeniem zawładnęły już niejednym niemieckim gościem: Hanns Eisler, Johann Sebastian Bach i prawdziwy największy niemiecki słowianofil – Georg Friedrich Telemann – mieszankę przygotowali nam niezłą. A w śpiewie ćwiczą nas lokalni mistrzowie łużyccy.

No i malarstwa ściennego trzeba – tej techniki, z którą Polska po wojnie, ku zdziwieniu świata, odzyskiwała siebie na nowo w Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu, no i na Nowym Rynku w Warszawie: technika freskowa. Rzecz wspaniała: prosta, wielowarstwowa, ekologiczna (bo czysto wapienna) – a w obecnej Polsce prawie zapomniana. My ją przywrócimy – tu, na Łużycach.

Więc lato polskie na zachodzie zaczyna się 1 września i trwa aż do ciepłego 28 września w Senftenbergu, między Uniwersytetem Łużyckim a Teatrem Łużyckim. Uczymy się dobrze żyć i jeszcze lepiej tworzyć – jak raz „u siebie", w kiedyś odległych, niemieckich niegdysiejszych zaborach, na naszej Łużyczyźnie!

Wyjazd opłaca się wszystkim uczestnikom do 26 lat w 100% – zakwaterowanie i wyżywienie ekologiczne, bezpłatne. Jakże inaczej – ziemia ta nasza, będzie i wrzesień nasz. A cała młodzież niemiecka, która nas tam gości? Na razie nie wypędzimy, skoro tak bardzo chcą się od nas uczyć, jak lulakać, grać, piec i malować po słowiańsku. Aż tak bardzo chcą być grzeczni wobec kultury słowiańsko-łużyckiej – no to sprawdzimy. Jeśli to prawda, to pozwolimy im nawet zostać na naszej ziemi pod Senftenbergiem.

**Friedenswerk Brandeburg e.V.**
**Dominik Mikhalkevich**
**Jak dojść do Naszej izby:**
Ernst-Thälmann-Straße 65 /
August-Bebel-Str. 2, D-01968 Senftenberg, RFN
**Tel. kom.:** +49 –(0) 176 20 175 426,
Tel. stacjonarny: +49 (0) 30 – 55 52 10 90
Chętni i po spontanicznej decyzji – rejestracja szybko i można jeszcze pod mailem
doLuzyc-wrzesien2026@proton.me